

się cokolwiek donosić o tamtejszych wypadkach, i jeżeli jakie nowiny nas dochodzą, te są tak sprzeczne, iżby sądzić można, że Portugallia jest tysiąc mil od nas odległa.

(G. W.)

ANGLIA.

Londyn 4 Sierpnia. — Poseł francuzki w towarzystwie konsula swego kraju w Londynie, był wczoray na konferencyi u lorda Auckland w wydziale handlu, zkąd udał się do lorda Palmerston, z którym miał długą rozmowę.

Na posiedzeniu izby niższej w dniu 26 z. m. został po trzeci raz przeczytany i przyjęty bil irlandzki.

Podług *Hof-Journal*, miała w przeszłym tygodniu więźna Berry znajdować się *incognito* w Londynie. Zapewnia także ten dziennik, że w Clermont czynią przysposobienia do przyjęcia znakomitej osoby.

Kuryer donosi, że kupcy angielscy w Oporto podczas bitwy dnia 23 obawiając się, iż takowa może wypaść pomyślnie dla Don Miguela, schronili się na wojenny okręt angielski przed miastem na kotwicy stojący, lecz nazajutrz dowiedziawszy się, że migueliści zostali porażeni, wrócili na powrót do miasta.

Dziennik *Albion* mówi, że o bitwie z d. 23 niewiele trzyma, już z tego powodu, że Don Pedro zamiast udania się po niey ku Lizbonie, przymuszony był pozostać w Oporto, gdzie mu nieprzyjacieli zawsze jeszcze z tyłu zagrażali. Potrzeba przeto oczekiwać bliższych urzędowych wiadomości o szczegółach tej bitwy.

Dnia 8. Margrabia Palmella, który onegdzy przez Falmouth przybył tu z Oporto, miał natychmiast rozmowę z lordem Palmerston, a dnia wczorajszego udał się do hrabiego Grey. Podług *Kuryera*, Palmella miał przywieść ważne depesze do króla naszego, w których jak utrzymuje *Times*, proszony jest król o uznanie królowey Donny Margi, gdyż to może mieć ważny wpływ na interesy Don Pedra w Portugalli. Tenże dziennik dodaje, że Palmella ma żądać interwencyi angielskiej, z powodu, że w woysku portugalskiem bardzo wiele hiszpanów się znajduje.

Na tutejszey giełdzie wiadomość o przybyciu margi Palmelli, przejęła strachem posiadaczy papierów portugalskich, które z tej przyczyny o 4 procenta spadły. (G. H.)

BELGIA.

Bruxella 2 Sierpnia. — Król wyjechał dziś o godzin. 7mej rano do Ninove i wieczorem przez Alost i Asche wróci tu na powrót.

Mówią, że nowy obóz będzie założony w okolicy Diest, który ma zająć generał Magnan z woyskiem, które blokuje Mastrycht; inni utrzymują, że jest przeznaczony dla korpusu odwodowego.

Gazeta *Politique* donosi co następuje: — Dnia 28 przyplłynął francuzki bryg wojenny przed Boulogne, wysłał barkę do lądu i zabrał wszystkich rotmanów z portu, z których wybrałszy tych, którzy znają żeglugę na Skaldzie, resztę odesłano na ląd. Wysłano także do Ambleuse, Calais i Dunkierki, z wezwaniem znających głębokość wód na Skaldzie. Maytkowie z powyższych miast wezwani przybyli w niedzielę, i wsiadłszy na bryg popłynęli ku Cherbourgowi. Mówią, iż flotta francuzka ma się połączyć z Angielską.

Dnia 3. — Król powrócił o godz. 7mej wieczór z Alost do tutejszey stolicy. Przyjął potem deputacyą miasta i izby handlowey z Antwerpii. Później znajdował się z księciem Sasko-Koburskim w teatrze, gdzie od publiczności z uniesieniem przyjęty został.

Księżę Sasko-Koburski z dwoma synami i kilku wyższymi officerami wyjechał wczoray rano do Antwerpii, gdzie zaraz po swoim przybyciu zwiedził port i miejsce warowne. Pan Robert Adair odebrał wczoray w południe nadzwyczajnego kuryera z Londynu, którego depesze musiały być nader ważne, gdyż poseł angielski poszedł natychmiast do palacu królewskiego, zkąd po półgodzinney konferencyi, udał się z Panem Meulenaere do poselstwa francuzkiego, gdzie na długich naradach z P. Latour Maubourg pozostali.

Donoszą z pod Mastrychtu d. 31 lipca, że dwóch parlamentarzy belgijskich posłano do Mastrychtu, i że w przeszłą sobotę Pan Winterschoften adjutant generała Dibbets przepędził całe przedpołudnie w główney kwaterze u generała Magnan; cel jego bytności nie jest wiadomy. Dnia 31 woysko belgijskie przeszło na lewy brzeg rzeki Mass.

Dnia 5. — Dziś o godz. 8mej rano wyjechał król do Compiègne, w towarzystwie wielkiego marszałka, wielkiego koniuszego, hr. Felixa Merode, generała Hane, pułkowników Prisse i P. C. Cust, Pan van de Weyer,